

Sprawozdanie z działalności warsztatów badawczych przy Studenckim Kole Naukowym Historyków w roku akademickim 2006/2007

To już drugi rok istnienia warsztatów badawczych przy SKNH. Na początku działalności zakładałem, że będą to spotkania o doraźnym charakterze, bez jasno zarysowanego planu pracy, odpowiadające po prostu potrzebom i zainteresowaniom studentów. W bieżącym roku akademickim na pierwsze spotkanie przyszło jednak wielu nowych studentów, a z drugiej strony ubyli w większości ci, którzy przychodzili na te zajęcia wcześniej. Fakt ten skłonił mnie do refleksji nad charakterem naszych spotkań w przyszłości. Zanim kilka słów o tym, powinienem podsumować zajęcia, które odbyły się do tej pory.

Zgodnie z życzeniem większości uczestników, w tym roku główny nacisk położyliśmy na ćwiczenia doskonalące warsztat pisarski. Pierwsze dwa spotkania poświęciłem na wdrożenie studentów do starannego, przemyślanego budowania narracji poprzez trzyfazowe pisanie poszczególnych akapitów i dbałość o logiczną spójność tekstu. Istotne było podkreślenie wagi słowa w nauce, nauczanie studentów odpowiedzialności za słowo. Kolejne zajęcia dotyczyły zagadnienia prawdy i obiektywizmu w historii oraz blisko z tym związanej kwestii etyki zawodowej. Bardzo duże zainteresowanie (tak jak rok temu) towarzyszyło zajęciom na temat map myśli i notatek nieliniowych. Następne spotkania poświęciliśmy przypisom i cytatom. Dla studentów najważniejszym problemem związanym z przypisami było nie jak je robić (choć i tu zdarzały się wątpliwości), ile bardziej – kiedy należy je umieszczać. Podobnie rzecz się miała z cytatami – padały pytania o to, kiedy cytować, jak często i ile, w jaki sposób i jak cytaty komentować przypisami. Ostatnie spotkania poświęciłem zagadnieniu funkcji cytatów w narracji historycznej, a także ważnej kwestii parafrazowania tez innych historyków.

Plany na przyszłość rysują się dość czytelnie. Konieczna jest, jak się wydaje, modyfikacja formuły spotkań. Od przyszłego roku mam zamiar zaproponować studentom roczne kursy doskonalenia warsztatu badawczego, które realizować będą

w podobnej formie przez następne lata (sprawa nazwy pozostaje na razie nierozstrzygnięta). Potrzebne jest jeszcze nakreślenie szczegółowego programu kursu, już teraz jednak można założyć, że znajdzie się tam miejsce dla zagadnień związanych z budowaniem narracji historycznej w jej wszelkich aspektach, w tym także technicznej strony pisarstwa historycznego. Drugi dział dotyczyć będzie ważnego z punktu widzenia studentów problemu dokumentacji pracy badawczej (przypisy, cytaty, odwołania, indeksy, bibliografie). Najprawdopodobniej kurs zamykać będą zajęcia omawiające współczesne sposoby gromadzenia i organizacji informacji pozyskiwanych ze źródeł i literatury przedmiotu. Zakładam też, iż kurs ten będzie miał komplementarny charakter wobec innych, odpowiedzialnych za kształtowanie i doskonalenie warsztatu badawczego zajęć, takich jak ćwiczenia kursowe, wstęp do badań historycznych (vademecum historyka), historia historiografii, metodologia historii czy seminaria. W związku z tym najprawdopodobniej zrezygnuję z prowadzonych wcześniej teoretycznych zajęć dotyczących różnych i zmieniających się z czasem poglądów na naturę i cel badań historycznych.

Paweł Konieczny

Obóz naukowy Studenckiego Koła Naukowego Historyków - Akcja „Wisła” we wspomnieniach ludności łemkowszczyzny

Trudne zadanie stanęło przed tegorocznymi uczestnikami obozu naukowego Studenckiego Koła Naukowego Historyków Akademii Pedagogicznej w Krakowie polegające na zebraniu wywiadów na terenach dawnej Łemkowszczyzny wśród osób, które przeżyły akcję „Wisła”. Aby zrealizować ten cel, trzeba było pokonać wiele problemów, a przede wszystkim zmierzyć się z negatywnymi emocjami, a niekiedy niechęcią do rozmowy ze strony świadków tych wydarzeń. Nie było wcale rzadkością, że odmawiano wywiadu, ponieważ starsi ludzie nie mogli ze spokojem rozmawiać o swoich przeżyciach.

Akcja „Wisła” to jedno z tych wydarzeń w historii Polski, które pomimo upływu wielu lat budzi w społeczeństwie wciąż dużo kontrowersji, a u osób, które go doświadczyły, bardzo często poczucie krzywdy, niesprawiedliwości, żalu, a nawet gniewu. Uczucia te dzielają także potomkowie wysiedlonych, co tym bardziej uzmysławia, jak głębokie rany w świadomości społecznej pozostawiła akcja wysiedlenia ludności ukraińskiej i łemkowskiej z województw lubelskiego, rzeszowskiego i krakowskiego na tereny zachodniej i północnej Polski. Ówczesne władze polskie motywowały swoje postanowienie koniecznością rozprawienia się z nacjonalistycznym ruchem ukraińskim oraz jego zapleczem i tym samym powstrzymaniem terrorystycznej działalności na terenach południowo-wschodniej Polski. W latach 1944–1947 zginęło tam z rąk Ukraińskiej Powstańczej Armii i samoobrony ukraińskiej kilka tysięcy Polaków, a w odwecie miały też miejsce napady ze strony polskiej na Ukraińców. Decyzja o wysiedleniu podjęta została w kwietniu 1947 roku i w jej następstwie od maja do lipca opuściło swoje dotychczasowe domostwa ponad 150 tys. osób, w tym ludność łemkowska, którą niesłusznie utożsamiano z Ukraińcami.

Już powyższe fakty ukazują, jak skomplikowana sytuacja istniała na pograniczu polsko-ukraińskim w pierwszych latach po wojnie. Do dnia dzisiejszego w rodzinach wysiedlonych nie zapomniano o tych wydarzeniach. Jednak dyskusje o nich